Rok II. Październik, 1884. Nr. 4.

ECHO
TRZECIEGO ZAKONU
Św. O. Franciszka.

Wychodzi w zeszytach miesięcznie i kosztuje rocznie:

w Krakowie 50 centów;
z przesyłką do Austryji 65 centów, i Niemiec
1 m. 50 fen.

Pojedyńczy zeszyt w Krakowie 5 cent.,
z przesyłką 7 ct. = 14 fen.

Redaktor: Ks. LEON, Kapucyn.
Wydawca: Dr. Władysław Miłkowski.

REDAKCYJA i ADMINISTRACYJA
w KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

SPIS RZECZY.



Niech będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament i Niepokalanie Poczęta Najśw. Maryja Panna.

15 sierpnia 1884 roku.

Przewielebny Ojcze!

W to radosne i tryjumfalne święto Królowéj Niebios, szczególnéj patronki całego zakonu serafickiego, niech nam wolno będzie, pod opieką Niepokalanéj Maryi Dziewicy, wyrazić Przewielebnemu Ojcu myśl, powziętą prawie od piérwszéj chwili, gdy nam Opatrzność Boża spotkać pozwoliła pisemko dla braci i sióstr trzeciego zakonu, przez Ojca Przewielebnego redagowane.

Oby to „Echo“ jak je czcigodny Ojciec mianował, mogło się roznieść w najdalsze kraju strony! Oby trafiło do wszystkich, którzy pokorném i miłości Bożéj pełném sercem przyjęli trzeci zakon świętego Ojca Franciszka, i duchem Jego przejęci, coraz bardziéj przykładają się do tego, by, jak seraficki nasz Patryjarcha, niczego nie pragnąć

na tym świecie, tylko chwały Bożéj i dusz zbawienia, i miłości prawdziwéj Pana Naszego Jezusa Chrystusa, która sama jedna sprawić to może, byśmy w prostocie zmierzali do tego podwójnego, a rzeczywiście jedynego tylko celu, bo chwałę swoję na téj ziemi Bóg dobry położyć raczył w dusz zbawieniu, tak dalece, iż to dwoje stanowią jedność nierozdzielną.

Otóż widząc, że „Echo trzeciego zakonu“ tylko do tego dąży, zapragnęliśmy nasunąć Przewielebnemu Ojcu myśl, którą już może ktoś lepszy i godniejszy powziął przed nami, a w téj myśli wyrazić prośbę, ażeby, o ile to możliwne będzie, w każdym miesiącu „Echo“ poświęciło przynajmniéj parę kartek artykułom tyczącym się czci Przenajświętszego Sakramentu, który na téj ziemi jest chwałą największą Boskiego Majestatu, i w którym się zawiéra wszelkiéj duszy zbawienie: Pan Nasz Jezus Chrystus, droga, prawda i żywot nasz wieczny.

Nabożeństwo do Przenajświętszego Sakramentu, to spuścizna dziedziczna po serafickim Ojcu Naszym pilnie przechowywana od wieku do wieku, to tradycyja święta w całym naszym zakonie pielęgnowana troskliwie, i dotychczas niczém nie zatarta. Sądzimy więc, i mamy nadzieję, że Ojciec

Przewielebny podzieli to zdanie, iż „Echo“ nic nie straci na pożyteczności, i bynajmniej celu swego nie chybi, jeśli rozszérzać będzie pomiędzy braterstwo tercyjarskie jakiś dobry oddźwięk téj chwały i miłości, jaką pałać powinny ku Przenajświętszemu Sakramentowi wszystkie dzieci serafickiego Ojca Naszego.

Mamy też nadzieję, że Czcigodnemu Ojcu nie zbraknie w téj materyi przedmiotów, zajmujących wszystkich pobożnych czytelników „E c h a“, które biorąc tym sposobem udział w rozszérzeniu czci 'Najświętszego Sakramentu, obfitszą rosą błogosławieństwa Bożego skropione, rozniosą głębiéj i skuteczniéj głos swój, wzywający do chwały Bożéj, do usiłowań, aby się coraz doskonaléj w praktyczném życiu chrześcijańskiém spełniła prośba modlitwy Pańskiéj, wszelką inną prośbę zawiérająca w sobie, a tak droga sercu serafickiego Ojca Naszego: „*Adveniat regnum Tuum*“!

Oby rychléj przyszło to Królestwo Boże na wszystkie kraje świata i we wszystkie serca! to Królestwo, którego najdoskonalszém na ziemi wyrażeniem i urzeczywistnieniem jest Przenajświętszy Sakrament, znany, uwielbiony, głoszony, umiłowany, podnoszony na trony Eucharystyczne, mnożące się wśród występnego świata! Oby

trzeci nasz zakon do tego się przyczynił, a położone w jego działalności nadzieje Ojca świętego, Leona XIII, spełniły się podzwignieniem upadającéj społeczności i przyśpieszeniem tryjumfu Kościoła świętego w całym świecie katolickim, którego życiem, duszą tryjumfem nic innego być nié może, tylko Przenajświętszy Sakrament!

Jeżeli Przewielebny Ojciec uzna pożyteczném i stosowném te kilka słów ogłosić w kartkach „Echa“, będzie to dla nas miłą odpowiedzią, że myśl pokorną, jaką ośmielamy się podać, czcigodny Ojciec przyjąć raczy, i że ją wypełni przy pomocy Bożéj, co dla nas, a może i dla wielu braci i sióstr naszych, będzie duchowną pociechą.

Najgłębszy wyraz uszanowania składając Przewielebnemu Ojcu, polecamy się najuniżeniéj Jego błogosławieństwu i wspomnieniu przy Najświętszéj Ofierze.

ŻYWOT

świętego Franciszka z Assyżu, wyznawcy, założyciela serafickiego zakonu.

Święty Franciszek, urodził się, 1182 roku, we Włoszech, w miasteczku Assyżu, leżącém w pobliżu Apenin, w téj pięknéj

prowincyi Umbryi, którą włoskim Edenem nazywają. Jego ojciec, Piotr Bernadone, był bogatym kupcem, mającym rozległe stosunki, nietylko z innemi miastami swego kraju, ale także i z Francyją.

Matka jego, nosząca imię Piki, pochodziła, jak utrzymują niektórzy, ze znakomitéj francuskiéj rodziny Burtemontów, a była to niewiasta wielkiéj cnoty i pobożności, zasługująca być matką świętego. Przy zbliżającéj się chwili urodzenia tego syna cierpiała długo nadzwyczajne boleści, nie mogąc być rozwiązaną.

Wtedy właśnie u drzwi jéj domu zjawił się pielgrzym, proszący jałmużny, i poradził, aby ją przeniesiono do stajni, gdyż jéj dziécię ma urodzić się na sianie. Pika usłuchała téj rady i zaraz też święty Franciszek szczęśliwie przyszedł na świat. Stajenkę tę zamieniono późniéj na kaplicę.

Święty Franciszek ochrzczony został w katedralnym kościele świętego Rufina, tegoż zapewnie dnia, w którym się urodził, i stosownie do życzenia swéj matki, otrzymał imię Jana. Opowiadają, że kiedy, po odbytéj ceremonii Chrztu świętego, niesiono go z kościoła do domu, zbliżył się w drodze jakiś nieznajomy, który zobaczyć i pocałować go pragnął. Po chwilowém wahaniu zadosyćuczyniono jego żądaniu. Wziął

więc dziecko na ręce, popatrzył na nie ze szczególną radością, a na jego ramionach znak krzyża nakreśliwszy, oddał je, mówiąc: „Chowajcież troskliwie to dziecię, bo ono jest do wielkich przeznaczone rzeczy, i będzie jednym z najdoskonalszych sług Bożych na ziemi“, i zniknął potém. Działo się to podczas nieobecności Piotra Bernadone, którego interesa zatrzymywały we Francyi. Zawiadomiony o urodzeniu się syna, przyśpieszył on swój powrót do domu, i uważnie przypatrzywszy się dziecku, zmienił natychmiast nadane mu imię, oświadczając, że będzie się nazywać Franciszek; a to imię wcale przedtém nieużywane miało się stać jedném z najsławniejszych w dziejach chwały i świętości.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Śpiew nad śpiewami
ŚW. OJCA FRANCISZKA
zastosowany do Przenajśw. Sakramentu.

Gdy świtają ranne zorze,
Ptaszki budzą się z uśpienia,
I unosząc się w przestworze,
Zaczynają swoje pienia, —
Zbudź się, duszo! jak skowronek
Dla Jezusa śpiéwaj twego,

Kiedy wschodzi Boży dzionek,
Myślą, sercem, leć do Niego!
Lecz w téj piérwszéj pieśni zrana,
Nie w powietrzne wznoś się szlaki,
Pospiész raczéj tam, gdzie Pana
Sakramentu kryją znaki,
Jak Franciszek serafìczny,
Tam! stworzenie zbiéraj całe,
By wszechświata śpiéw prześliczny
Jezusową głosił chwałę!

* *
*

„Wszechmocny, dobry, chwalebny Panie!
„Tobie się wszelka należy cześć,
„Błogosławieństwa, dzięki, śpiéwanie,
„W jeden hymn wielki trzeba Ci spléść!
„Wymówić Imię Twoje prześwięte
„Usta człowiecze nie godne są, —“
Nawet Anioły zmazą nietknięte
Przed Tobą w słodkiéj bojaźni drżą!
A Ty Majestat Twój uniżyłeś
Wyznanie z nami podzielać chcesz,
W cieniu Ołtarza dla nas się skryłeś,
I nas, biédaków, Twą bracią zwiesz!
A Imię Twoje nad imię wszelkie:
Twe Imię Jezus, słodsze nad miód,
Czci najgodniejsze, cudowne, wielkie, —
Każesz, by mówił grzészników lud!...

„Za wszyskie cuda wszechmocnéj Ręki
„Chwała Ci, Panie, chwała!
„Za wszystko miłość! za wszystko dzięki,
„Co dobroć — Twoja działa!
„Za Twoje słońce w przestwór rzucone,
„Bądź uwielbiony, Boże!

„Bo w jego blasku odpromienione
„Twojéj światłości zorze!“
Lecz większą jeszcze chwałę miéj, Panie!
Że Słońce wieczne Nieba
Rozjaśnia nasze smutne wygnanie
W lekkim obłoczku Chleba!

„Za srébrny księżyc bądź uwielbiony,
„Że świeci w nocnym cieniu
„Za te błyszczących gwiazdek milijony,
„Gdy cały świat w uśpiéniu!“
Od téj jasności wdzięcznéj miesiąca,
Milsza jest w blasku swoim
Lampka, przyćmione światło niosąca,
W świętym przybytku Twoim.
Gwiazdek na niebie pas złotolity
Jest cudem wspaniałości, —
Tu, gdzie w ołtarzu Bóg mój ukryty,
Lampka, — to głos Miłości!

Chwała Ci, Panie! za wichry, burze,
„Za jasny blask pogody, —
„Za dészcz rzęsisty ukryty w chmurze,
„By skrapiać ziemskie płody:“
Chwała, żeś przeciw burzom téj ziemi
Schronienie nam otworzył,
Gdyś w Sakramencie z syny ludzkiémi
Twe mieszkanie założył.
Tu, przy Ołtarzu, zawsze pogoda,
Natchnienia powiéw Boży,
I dla znękanéj duszy ochłoda,
Gdy przed Tobą się korzy!

„Chwała Ci, Panie! za wód kryształy
„Tak ciche i przeczyste,
„Aby świat myły i napawały,
„Toczące strumienie czyste“.

Chwała za wody na Chrzcie rozlane,
Jakby zbawienia morze.
A w których życie łaski nam dane
Czyni nas dzieci Boże.
Chwała za potok ciągle płynący
Ze źródeł Zbawiciela, —
Z ołtarza w biédne serca niosący
Przedsmak niebios wesela!

„Za ogień, który w ciemnościach świéci,
„Chwała Ci, Panie, chwała!
„On grzeje, czyści, wesołość nieci,
„Mocą i blaskiem pała".
I za ten ogień bądź uwielbiony,
Co z Ołtarza wybucha,
W Twém Boskiem sercu rozpłomieniony
Tchnie w nas miłości ducha!

„Chwała Ci, Boże! za matkę — ziemię,
„Z któréj człowiek powstaje,
„I która karmi to ludzkie plemię, —
„A w końcu grób nam daje!"
Ona Ci, Panie! żłóbek usłała,
Żywiła Cię swym chlebem, —
A przez obecność Twoję się stała,
Dla nas jakoby niebem!

„Chwała Ci, Panie! za piękne drzewa,
„Zioła, owoce, kwiaty, —
„Za zboże, które w polach zasiéwa
„Rolnik na plon bogaty".
Chwała za drobne ziarnko pszenicy,
Które będzie zmienione
W Mannę Anielską, w Chléb Tajemnicy,
W Twe Ciało ubóstwione!
Chwała za wino, które się stanie
Krwią Zbawiciela mego, —

I w którém dusza wierna dostanie
Napój żywota wiecznego!

„Chwała Ci, Panie! za serca chętne
„Przebaczać drugim winy, —
„Ciche, łaskawe, krzywd niepamiętne, —
„Ty widzisz w nich Twe Syny!“
Chwała, że w Hostyi Twe Serce błaga
Dla nas o przebaczenie,
Które nad światem, gdzie grzéch się wzmaga,
Powstrzymuje zniszczenie!

„Chwała Ci, Panie! za siostrę naszą
„Śmierć, którą każdy spotka, —
„Lecz się nią tylko występni straszą,
„Dla świętych ona słodka!“
„Biédny, kto w grzéchu ciężkim umiéra!
„Szczęsny, kto w skrusze skona,
„Nie umrze wiecznie, — Bóg mu otwiéra
„Swojéj litości ramiona“.

Śmierci godzina — o jakże błoga!
Kiedy Sam Jezus z nami, —
Gdy w sercu naszém jest Serce Boga
Z miłosierdzia skarbami!

„Chwalmyż więc Pana — Niech w jedno zlana
„Wszechstworzeń pieśń się rozgłosi!
„Czyńmy w pokorze — rozkazy Boże, —
„Wszystko niech dzięki Mu wznosi!“
Przed Majestatem — który nad światem
Króluje w górnych Niebiosach, —
Na twarz padajmy — hymny śpiéwajmy
W serdecznych dźwiękach i głosach!
I tu w niskości. — gdzie w maleńkości
Miłość się wieczna ukrywa, —

Gdzie Bóg Stworzyciel — Jezus Zbawiciel
Na łez dolinie przebywa,
Z Najświętszą Panną — czcią nieustanną
Chwalmy Sakrament Miłości,
By Utajony — już bez zasłony
Był *naszym* w wiecznéj światłości!

List 2-gi z okolic Krosna w Galicyi.

Do
Przewielebnego ks. redaktora „Echa" i do wszystkich braci i sióstr III. zakonu św. Franciszka.

Kościołek św. Michała w Bliznem.

W pierwszym liście*) opisałem wam o początku wprowadzenia tercyjarstwa w naszych okolicach — dziś zaś chciałbym wam opisać kościołek św. Michała w Bliznem.

Pomiędzy wsią Bliznem a Golcową na północ, wprost od kościoła parafijalnego w Bliznem jest wysoka góra. Otóż jak podanie niesie, że kiedy Tatarzy i Mongoły w roku 1624 przybliżali się do Bliznego i Golcowéj, aby te dwie wsie złupić, zrabować i spalić, lud cały, będąc w trwodze, udaje się wprost do Boga o odwrócenie nieprzyjaciela. Wtedy to miał ukazać się na téj górze św. Michał z wielkiém wojskiem. Tatarzy,

*) Patrz „E c h o" z maja r. b.

widząc w dali wielkie szeregi wojska uzbrojonego, cofnęli się, i tak dwie wsie Blizne i Golcowa, za pomocą Bożą, przez przyczynę św. Michała, zostały ocalone. Na pamiątkę tego cudu ks. Biskup przemyski Wacław Sierakowski na téj górze wystawił w roku 1760 mały, skromniutki klasztorek i kościołek i osadził tam O. O. Kapucynów, którzy, wiodąc życie bogomyślne, ten kościołek w służbie Bożéj obsługiwali. Również darował Kapucynom ks. Biskup łąki, które dziś należą do probostwa i nazywają się łąkami kapucyńskiemi.

Klasztorek ten i kościołek niedługo stał na chwałę Bożą, bo 30 lat tylko, gdyż za Józefa II-go został zniesiony zupełnie i to tak, że z cegieł i materyjału pozostałego postawiono karczmę w pobliskiéj zaraz wsi Domaradzu, co za zniewaga! a ołtarze i inne sprzęty kościelne zakupiono częścią do kościoła w Blizném, częścią do Golcowéj, a częścią do kościoła parafijalnego w Izdebnikach. W ten sposób z tego klasztorku i kościołka nie było śladu przez dłuższy czas — dopiéro obecny czcigodny ks. proboszcz pomyślał o tém, aby na téj górze, gdzie był kościołek i klasztorek niegdyś O. O. Kapucynów, postawić jakąś pamiątkę. W roku więc 1877 przemówił do parafijan swoich, aby wystawić tam kaplicę pod

wezwaniem św. Michała. Poczciwi parafijanie nie żałowali ofiar i pracy i stanęła dziś piękna, murowana i dosyć obszérna kaplica, w któréj się znajduje piękna statua św. Michała, sprowadzona z Tyrolu — przedstawiająca św. Michała, depczącego szatana. Co rok na św. Michała odprawia się tam solenne nabożeństwo, jeżeli pogoda sprzyja. Cała kaplica, ubrana w piękną zieloność: z wrzawą tysiące narodu z pobliskich parafij schodzi się, a niewiasty w białych strojach jak bociany z daleka wyglądają. Odprawia się tamże suma i kazanie, a po skończoném nabożeństwie z procesyją powracają do kościoła parafijalnego.

Opuszczony klasztor i ksiądz Kapucyn,

przez

ks. Arcybiskupa Hołowińskiego.

(Ciąg dalszy ob. „Echo" Nr. 3).

Najczulsza miłość, połączyła moich rodziców; młodość wiośniana, uroda niepospolita i wzajemna słodycz charakteru przy miernym dostatku, bo posiadali dobrą wioskę, przyczyniały się do umilenia ich pożycia, które się jeszcze więcéj ożywiło mojém przybyciem i stopniowém rozwijaniem

się. Wszyscy sąsiedzi uważali nas za bardzo szczęśliwych. Mój ojciec był żywy i wesoły, lecz, nieco zarażony ówczesną mądrością, niewiele przywiązywał znaczenia do ćwiczeń pobożnych, kochał się w życiu wystawném i wiele nie chciał i nie umiał grosza oszczędzać. Matka przeciwnie, mimo piérwszéj młodości i bardzo ujmujących wdzięków, starała się rządnie dom prowadzić, a swoją słodyczą i miłością często wstrzymywała ojca od niepotrzebnych wydatków. Wielka jéj była pobożność, bo z jéj słów i uczynków, ile przypomnieć mogę, łatwo się przekonywam, że miłość najżywsza ku Bogu była u niéj źródłem najczulszego przywiązania do męża i dziecka. Tak upłynęło lat kilka w prawdziwéj pomyślności i błogosławieństwie Bożém.

Na miejscu wyniosłém stał dwór z kilku białémi kominami, wprawdzie nie o piętrze, ale dosyć wielki i porządny. Z jednéj strony ziemia pochylała się w jar głęboki, kędy na samém dnie stawek połyskał cichą szybą wody, otoczony wiérzbami, topolami i jaworami; za stawkiem znowu podnosiły się różnéj wielkości góry, gdzie można było widzieć, w oddaleniu, porozrzucane laski i umajone otaczającą zielenią ogrodów sioła. Niewielki strumyk, wychodzący ze stawu i podsycany źródłami prze-

suwał się kręto ładnym parowem, a nad brzegiem ciągnęły się chaty kmiotków, ale tak otoczone sadami, że cała ta wieś, leżąca w jarze, zdawała się jednym ogrodem. Z drugiéj strony domu wyniosłość przeciągała się w równinę, gdzie wielki, w dawnym guście, ogród przylegał do samego dworu: starodawne lipy otaczały w kwadrat i przerzynały na krzyż podobnież cienistą ulicą, a kwatery zapełniono owocowémi szczepami, do których nowszy gust przymieszał klony, jarzębinę i różne dzikie drzewa, kędy po gęstwinie przebiegały wężykiem ścieżki. Za ogrodem nieco z boku były gospodarskie zabudowania, a z drugiéj strony ogrodu wznosiły się niedaleko od dworu, przy saméj drodze karczma i murowany magazyn. Dziedziniec wychodził na stronę przyległą jarowi ze stawkiem; oficyna i kuchnia formowały jakby dwa skrzydła dworu, ale z pomiędzy drzew zaledwie wyglądały; na środku był ogromny krąg murawy, ogrodzonéj białą brzeziną w ciągle zginane półkola, a sam brzeg obficie zdobiło różne kwiecie, które matka bardzo lubiła. Takie było nasze mieszkanie.

Już szósty rok kończyłem, kiedy, raz, ojciec zimową porą pojechał był świtem, w towarzystwie kilku przybyłych sąsiadów na polowanie, korzystając z wypadłéj ponowy;

ale na obiad mieli powrócić. Cały ten ranek matka była zamyśloną i smutną, a dla mnie nad wszelki wyraz czułą, tak, że wedle zwyczaju nie mogłem szastać cię po wszystkich kątach, bo mnie ciągle zatrzymywała przy sobie. Siedząc w jéj pokoju sypialnym, ustawniem wyglądał przez okno, czy nie wraca ojciec....

Mamo, Mamo, — rzekłem, patrząc na drzewa przybrane zimą, jakby w strusie pióra szronem, ubrylantowane promieniem słońca, — jakie to piękne!

Tak, moje dziécię, Bóg w najsurowszéj nawet zimy porze dziwnie pięknie ozdabia ziemię, to chwilowe pomieszkanie człowieka. O! jak ten Ojciec nasz niebieski jest nad wszelki wyraz dobry, a jak powinniśmy Go kochać, bo przez życie opiekuje się nami i dba, abyśmy tu przyjemnie mieszkali, a potém wzywa nas do siebie.

Jakto, mamo: — czy wszyscy razem pójdziemy do Boga?

Kto wié, może prędzéj niż się spodziéwamy: — rzekła z westchnieniem i łza w jéj oku zabłysnęła.

Czego Mama tak smutna? — rzekłem na pół z płaczem, tuląc się do jéj łona. Matka pochyliła twarz ku mnie i pocałowała w czoło, a jéj łza cicha potoczyła się po mojéj twarzy.

Niech Mama będzie wesołą; Tatko wkrótce przyjedzie, a ja nauczę się natychmiast tej modlitewki, co Mama chciała i będę bardzo, bardzo grzeczny.

Matka rzewnie spoglądała na mnie i w zamyśleniu odgartywała włosy na czole. Po chwili rzekła: — prawda, Stasiu, że ty nie zapomnisz Mamy, jak pójdzie do Boga?

Wszak Bóg jest wszędzie, jak Mama uczyła; na cóż iść do Boga?

Tak, moje dziécię. Bóg jest wszędzie, ale nasze tu mieszkanie chwilowe; więc będziesz pamiętał o Mamie?

Będę, będę — rzekłem płacząc, bo niezwykły smutek matki przecisnął się do mojéj duszy.

Ale to niedosyć pamiętać; trzeba, żebyś wszystko spełniał, czegom ciebie uczyła, lecz najwięcéj staraj się o bojaźń Boską i miłość ludzką, a będziesz szczęśliwy.

Niech Mama tak smutnie nie mówi, bo mnie bardzo żal Mamy.

Wtem weszła panna służąca i matka, ocierając łzy, rzekła do niéj z wymuszonym uśmiéchem: nie wiem, co mi takiego, ale dziwny smutek i jakieś trwożne myśli mimowolnie napadają; dręczę napróżno i siebie i biédne dziecko. Idź, Stasiu! pobiegaj po pokoju, a ja tymczasem przybiorę się

do obiadu, bo tatko z gośćmi wkrótce nadejdzie.

Widząc Matkę tak smutną, wyszedłem z niewielką chęcią i darmo brałem się do ulubionych zabawek; jakoś mi wszystko nie szło: wreszcie znudzony wróciłem do Matki. Matka już była ubrana w białą suknię, nadzwyczaj blada, i jakby cień przechadzała się powoli z głową spuszczoną po pokoju, a na obszérnym kominku drewka wielkim ogniem płonęły. Usiadłem przy oknie i wyglądałem Ojca. Matka, przeszedłszy się kilka razy po sypialni, stanęła przy kominie, a w tém płomień pociągnął suknię i zapalił, — i w jednéj chwili cała stała w ogniu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Patronka na październik:
ŚWIĘTA MARYJA FRANCISZKA
od pięciu Ran Pana Jezusa, tercyjarka.

Maryja Franciszka urodziła się w Neapolu, z zacnéj rodziny. Od lat najmłodszych niezwykłą okazywała pobożność: dzieckiem jeszcze będąc, gorąco już pragnęła zbliżyć się do Stołu Pańskiego, a rozmyślanie cierpień Chrystusa Pana najżywszém uczuciem boleści i wdzięczności napełniało jéj serce.

Cnoty, zdobiące młodziutką jéj duszę, skłoniły jéj spowiédnika do przyśpieszenia dla niéj uroczystego dnia piérwszéj Komunii świętéj, ktorą przyjęła w siódmym roku życia. Od téj chwili całkowicie już należała do Boga, i można powiedziéć, że On tylko był jedynym wszystkich jéj myśli i wszystkich jéj uczuć przedmiotem.

W rozkwicie lat dziewiczych Maryja Franciszka jaśniała wzniosłémi cnotami, anielską pięknością duszy i ciała, a przytém była majętna.

Wielu téż młodych ludzi, bogatych i do szlacheckich rodów należących, ubiegało się o jéj rękę: ona jednak łagodnie, lecz stanowczo wszystkim odmówiła, oświadczając, iż tylko Chrystusowi Panu zaślubioną być pragnie. I w téj właśnie epoce, za pozwoleniem swego ojca, oblékła sukienkę tercyjarek św. Ojca Franciszka, poddając się surowym praktykom, zaleconym przez świętego Piotra z Alkantary; wkrótce zaś potém uroczyste wykonała śluby. Jakkolwiek dla młodéj dziewicy, w dostatkach i wygodach wychowanéj, twardym musiał się zrazu wydawać nowy sposób życia, Maryja Franciszka nie oszczędzała się przecież, i jak z nieprzyjacielem obchodziła się, z delikatném swém ciałem, dyscyplinami włosien-

nicą, postem i długiém nocném czuwaniem nieustannie je trapiąc.

Krótkiego używając spoczynku, do czego tylko nadzwyczajne zmęczenie skłonić ją mogło, spała na twardych, grubym kocem przykrytych deskach; kawałek chleba z solą stanowił całodzienny jéj posiłek; zniewag, obelg i umartwień, jakby najsłodszych pociech pragnęła; a wszelkie pokusy i natarczywości szatańskie z mężną zwyciężała odwagą.

Lecz najpiękniejszym klejnotem, błyszczącym w dziewiczéj koronie Maryi Franciszki, była anielska jéj czystość, któréj z zazdrosną strzegła czujnością i dla zachowania któréj od najlżejszéj zmiany, byłaby gotowa życie swe poświęcić. Jéj serce, ogniem seraficznéj miłości płonące, było, w całém znaczeniu tego wyrazu, całopalną Boskiemu jéj Oblubieńcowi złożoną ofiarą, a tak wielką była siła jéj wiary, tak gorący zapał pobożnych jéj pragnień, iż często wpadała w zachwycenie, i widziano ją nieraz uniesioną nad ziemię, ponad którą utrzymywały ją niewidzianych Cherubinów skrzydła.

Do Najświętszéj Maryi Panny wielkie także miała nabożeństwo i nie zaniedbywała nigdy oddawania czci należnéj Téj, która

jest Królową Aniołów i ludzi i Niepokalaną Matką Syna Bożego.

Nakoniec, ponieważ nie można kochać Boga, nie kochając swych bliźnich, Maryja Franciszka była pocieszycielką chorych, ucieczką strapionych, wsparciem nieszczęśliwych, a chrześcijańska jej miłość narażała ją nieraz na obelgi złych ludzi, których nawrócić i na drogę Bożą pociągnąć pragnęła.

Nadzwyczajna ostrość życia Maryi Franciszki rozwinęła w niej wiele bolesnych cierpień, które znosiła wszakże z pokorną i miłosną rezygnacyją. Jej biedne, pokutą wyniszczone ciało, było żyjącym szkieletem, gdy 77 lat już liczącą, niebieski jej Oblubieniec na wiekuiste zawezwał ją gody, dnia 6 października 1791 roku.

Liczne cuda działy się na jej grobie i papież Grzegórz XVI, w roku 1843 umieścił ją w rzędzie błogosławionych. W dniu zaś 29 czerwca, 1867 roku Pius IX, w obec pięciuset biskupów, zgromadzonych z całego świata, ogłosił kanonizacyją siostry Maryi Fanciszki od pięciu Ran Pana Jezusa, tercyjarki zakonu świętego Ojca Franciszka.

Módlmy się:

Jezu Chryste, Panie nasz! któryś świętą Maryją Franciszkę, dziewicę, pomiędzy in-

némi darami w jéj wzgardzie świata przedziwną uczynił; za jéj zasługami i pośrednictwem, spraw, prosimy, abyśmy wszystkiém, co ziemskie, wzgardziwszy, o niebo najprzód się starali. Przez Pana naszego i t. d. Amen.

Odpusty zupełne,

nadane wiecznémi czasy, w kościołach Braci Mniejszych św. O. Franciszka.

Październik.

4	październ.	św. Ojca Franciszka serafickiego, patryjarchy trzech zakonów.
7	październ.	św. Maryi, Franciszki, od pięciu Ran Pana Jezusa, panny tercyjarki.
12	październ.	św. Serafina, kapucyna, wyznawcy.
13	październ.	św. Daniela i innych męczenników.
19	październ.	św. Piotra z Alkantary, wyznawcy.
23	październ.	św. Jana, Kapistrana, wyz.
26	„	bł. Bonawentury, z Potencyi, wyznawcy.

Kroniczka.

Galicyja. Dnia 28 sierpnia b. r., odbyła się w Jarosławiu, w klasztorze O. O. Reformatów kapituła, pod przewodnictwem Najprzewielebniejszego Ojca Bernardyna a Portu Romatino, Gienerała zakonu, na któréj obrano prowincyjałem P. Ojca Joachima Maciejczyka. Gwardyjanami zaś zostali: w Krakowie Ojciec Piotr Dudziak, w Kętach Ojciec Piotr Kubicki, w Wieliczce Ojciec Kajetan Stoch, w Zakliczynie Ojciec Eugeni Dudziński, w Bieczu Ojciec Wojciech Sowiński, w Jarosławiu Ojciec Franciszek Zajączek, w Przemyślu Ojciec Maurycy Wilczyński, w Sądowéj-Wiszni Ojciec I. Falarz, w Rawie Ojciec S. Hanula.

Kraków. Do kroniki naszéj tercyjarskiéj zapisujemy bardzo pocieszającą wiadomość, mianowicie, że tercyjarstwo zaczyna i u nas nabiérać coraz większego znaczenia; dowodem tego, że osoby wyżéj położone w społeczeństwie wstępują do tego zakonu. Niedawno hr. Julija Chomentowska została tercyjarką, a teraz znowu w kościele O. O. Kapucynów obleczoną została i przyjęła imię zakonne Franciszki, wdowa po znanym w całym kraju przezacnym ś. p. Lucyjanie Siemińskim, zasłużonym założycielu „Czasu“ — *pani Ludwika z hr. Potockich Lucyjanowa Siemieńska*, jedna z najdostojniejszych, najpobożniejszych i najmiłosierniejszch pań stołecznego grodu. Jestto druga osoba z rodziny hrabiów Potockich, która zostaje tercyjarką. *Hr.* bowiem *Augustowa Potocka* jest także tercyjarką i ma imię zakonne „Jadwigi“.

Jak dawniéj, przy żłóbku Zbawiciela naszego, znaleźli się razem i pastuszkowie i królowie, tak oby z błogosławieństwem Boskiém i za przyczyną Matki Bożéj i w tym zakonie naszym połączyły się wszystkie stany, odnawiając w nim wspólne w Bogu braterstwo, i zjednoczeni zostali wspólną, wzajemną miłością, we wspólnéj czci i miłości, i we wspólném nabożeństwie dla świętego założyciela tego trzeciego zakonu świętego Ojca Franciszka.

Rzym. Donoszą nam z Rzymu, iż Ojciec święty Leon XIII wielkim zaszczytem obdarzył ubogi nasz zakon, zaliczając naszego Współbrata Ojca Wilhelma Mastaję Stauropolitańskiego Arcybiskupa w poczet kardynałów.

Rzym. Ojciec św. Leon XIII. wydał pod dniem 30 sierpnia r. b. do świata katolickiego encyklikę, w któréj rozporządza, aby od 1 październikа do 2 listopada we wszystkich kościołach parafialnych, w kaplicach publicznych czci Najświętszéj Panny poświęconych, jako téż w innych, według woli Ordynaryjuszów wybranych, najmniéj 5 dziesiątek Różańca św. z dodatkiem litanii loretańskiéj codziennie odmawiano. Jeśli Różaniec rano będzie odmawiany, winna się wśród niego Msza św. odprawiać; jeżeli po południu, ma być Najświętszy Sakrament ku czci wiernych wystawiony, a obecnych należy następnie pokropić święconą wodą. Do tych pobożnych ćwiczeń przywięzuje Papiéż odpusty częściowe i zupełne.

W Nagoszynie dnia 27 Maja b. r. Zofija, Klara Osuchówna, złożyła przed ks. M. F. Pięchem

profesyją tercyjarską. Uwagi godną jést ta okoliczność, że Klara, ciężką złożona chorobą, po wykonaniu profesyi bez pomocy lékarskiéj zupełnie wyzdrowiała. W tym wypadku wypełniły się słowa psalmisy: „Szukałem Pana i wysłuchał mię: i ze wszechstrapień wyrwał mię (Psalm 35, 5). Niech się więc weselą wszyscy bracia i siostry trzeciego zakonu świętego Ojca Franciszka, powtarzając z Dawidem: Panie Boże mój, wołałem do Ciebie i uzdrowiłeś mię. (Psalm 19, 3).

W Zasowie, dnia 3 sierpnia b. r., w kaplicy Serca Jezusowego przyjął uroczyście ks. M. Fr. Pięch, do trzeciego zakonu świętego Ojca Franciszka, *Elżbietę hr. Łubieńską*. Setki świéc w rękach parafijan obecnych téj chwili, uroczysty głos organu, rzęsiście oświetlony ołtarz i szlachetna ta pani, dobrodziejka znana w całéj okolicy z niezwykłych cnót, wszystko to głębokie robiło wrażenie na umysłach wszystkich obecnych. Gdyśmy się popatrzyli na obraz Serca Jezusowego, to nam się zdało, że słyszymy słowa: „Cóż chcecie więcéj odemnie, wszak nietylko was, biédnych, ale i najwyższych z pomiędzy was do mego pociągam serca!“ Ks. M Fr. Pięch, przemówił na temat: „Pójdźcie, radujmy się w Panu: śpiéwajmy Bogu Zbawicielowi naszemu. (Psalm 94, 1). Przedstawiając tę rzadkich przymiotów panią wszyskim członkom trzeciego zakonu, zaznaczył mówca z wielką pociechą wszystkich, że w tym składzie rzeczy wejdzie w życie i trzeci rozdział reguły tercyjarskiéj, skąd wzmocni się węzeł rodzinny między wyższémi i chwała Pańska zaświéci nad Zasowem. Elżbiéta hr. Łubieńska przyjęła imie zakonne św. Teresy.

W téj saméj chwili przyjęty został do tercyjarstwa, Józef Olejan i otrzymał imie zakonne Franciszek.

Tamże dnia 9 lipca b. r., wstąpił do trzeciego zakonu św. Ojca Franciszka, *Witold hr. Łubieński.* W kaplicy Serca Jezusowego, odbył się akt przyjęcia o godzinie 9 rano. Notujemy tę chwilę w maluczkiéj naszéj kroniczce z niezwykłą dla nas pociechą, mamy bowiem najnaoczniejszy dowód, że prawdziwe przywiązanie do Stolicy św., nie szukające żadnych oklasków, wcale jeszcze nie wygasło— owszem żywsza codzień wiara w potężną prawicę Pana Boga, silne uczucie szacunku, poddaństwa dla Namiestnika Chrystusowego chlubne złożyły świadectwa témi czasy w naszym kraju. — Można powtórzyć z Boskim piewcą Dawidem. patrząc na dzisiejsze czasy, że mimo nurtującéj niewiary i dziś: Zgromadzili się książęta narodów z Bogiem Abrahamowych. (Psalm 46, 10). Witold hr. Łubieński przyjął imie zakonne św. Franciszka.

Tamże dnia 3 sierpnia b. r., wstąpiła do trzeciego zakonu w Zasowie, Maryja Mazurówna z parafii Przecławskiéj.

Tamże od dnia 15 kwietnia 1884 roku, przyjął do trzeciego zakonu świętego Ojca Franciszka, niezmordowany pracownik w winnicy Pańskiéj Ks. M. Fr. Piech 84 osób.

Biblijografija.

. Na czele bibliografii zapisujemy, że ulubiony **kalendarz katolicki krakowski na rok 1885 z dodatkiem bezpłatnym ozdobnego kalendarzyka biórkowego** jest w druku i wkrótce się ukaże na widok publiczny. Dla tych, którzyby chcieli wcześniéj zamówić to piękne wydawnictwo, które z każdym rokiem ponętniéj wygląda, dodajemy, że cena pozostanie ta sama t. j. 50 centów (1 marka) za egzemplarz. Przesyłka jednego egzemplarza kosztuje 20 centów (40 fenigów) przesyłka dwóch lub trzech egzemplarzów 25 centów (50 fenigów), a przesyłka cztérech aż do cztérnastu egzemplarzów tylko 40 centów (80 fenigów). Korzystniéj więc wypadnie, by jeden zebrał piéniądze od sąsiadów i razem przesłał. Większe kwoty najdogodniéj przesyłać przekazem pocztowym, mniejsze z Niemiec najtaniéj wypadnie nadsyłać w liście, w znaczkach pocztowych pruskich.

2. Nakładem téż księgarni katolickiéj naszego wydawcy wyszły świéżo **Modlitwy, które na mocy dekretu św. Kongregacyi obrzędów „Orbis et Urbis" z dnia 10 grudnia 1883 po skończonej Mszy św. cichej klęcząc odmawiać należy.** Cena 2 centy, (4 fenigi), a cena tuzina 20 cent. (40 fenigów.).

Najnowsze dzieła do nabycia w księgarni katolickiéj naszego wydawcy:

3 **Kazalnica parafijalna**, przez ***. Tom trzeci. Cena 1 zł. a. i 50 centów. (3 marki).

Znanego i cenionego tego dzieła ks. Królickiego wyszedł oczekiwany oddawna tom trzeci, obejmujący *kazania świąteczne*. Poprzednie dwa tomy, zawiérające *kazania niedzielne* są także do nabycia po cenie 3 zł. a. (6 marek) za egzemplarz.

4. **Ojca Wiltosińskiego, Bernardyna** wyszło nowe wydanie wyczerpanych **Nauk**. których przedruk duchowieństwo nasze powita z prawdziwą radością. Obecnie ukazał się *tom pierwszy*, obejmujący **Nauki niedzielne**. Cena 1 zł. a. i 80 cent. (3 m. i 60 fen.).

5. **O doskonałości chrześciańskiej**. Dzieło ks. Alfonsa **Rodrigueza** S. J. Z języka hiszpańskiego na francuski kilkakrotnie przełożone, a teraz według ostatniego tłomaczenia francuskiego przez **ks. kanonika Cruice** do użytku ludzi świeckich zastosowanego, w przekładzie polskim wydane. Wydanie trzecie. Cena 1 zł. a. i 80 cent. (3 marki i 60 fen.).

Wielkie, trzytomowe dzieło Ojca Rodrycyjusza jest przeznaczone głównie dla osób duchownych, a w szczególności dla żyjących w zakonie. Tymczasem to wydanie ks. Cruice, odpowiednio z większego wydania skrócone, jest przeznaczone dla ogółu wiernych.

6. **Cuda Boże w Przenajświętszym Sakramencie** przez Ojca G. **Rossignoli** i z innych późniejszych autorów zebrane na większą chwałę Bożą. Wolny przekład z francuskiego. Cena 60 centów (1 m. i 20 fenigów).

Kto zna wyborne dziełko, pełne budującéj treści i zajmujących przykładów tegoż autora: *Cuda Boże w świętych duszach czyścowych*, ten niezawodnie pośpieszy z nabyciem téj książki, będącéj niejako dopełnieniem tamtego dzieła.

7. **Rozmowy o Panu Jezusie** napisał **ks. R. Filochowski**. Wydanie drugie. Cena 20 cent. (40 fen.).

8. **Komu nauka potrzebna** opisał dla ludu **ks. Stanisław Mazurek**. Cena 15 cent. (30 fen.).

9. **O czci Najświętszego Serca Jezusa**. Studyjum historyczne. Napisał **ks. Stanisław Witkowski**. Cena 1 zł a. (2 marki).

10. **Psalmy Dawida** na język polski wiérszem

przełożone przez **ks. Kaźmierza Buczkowskiego.** Cena 1 zł. a. (2 marki).

II. Dawniéj, bo już dwa lata temu wyszła, ale teraz dopiéro oddana do księgarni ciekawa książeczka: **Życie Najświętszéj Maryi Panny wierszem napisane przez T. G.** Autorka przeznaczyła cały dochód na szkółkę dzieci polskich w Elizabetgradzie (w chersońskiéj gubernii).

Już ze względu na sam cel książka warta poparcia, a przytym żywot Najświętszéj Panny wiérszem cały spisany, każdy czciciel Najświętszéj Panny chętnie przeczyta i kupi. Cena egzemplarza 50 centów (1 marka).

Nekrologija.

Ojciec Euzebi Magner, biskup Orvieto, Kapucyn.

Dnia 15 sierpnia b. r., Ojciec Euzebi Magner po długiéj ciężkiéj chorobie w Urbevettano, gdzie był biskupem, opatrzony świętémi Sakramentami, przeniósł się do wieczności, w 61 roku życia, — 44 zakonnego — 4 biskupstwa.

Ojciec Euzebi urodził się w sławném mieście, które nazywają świętą górą dyjecezyi Firmańskiéj we Włoszech, dnia 1 listopada 1823 roku.

Obdarzony bystrém pojęciem, niemniéj łaską Bożą oświécony w młodym wieku wstąpił do zakonu O. O. Kapucynów 1839 roku. Po ukończeniu nauk z wielkiémi pochwałami, i z wielkim zapałem i gorliwością oddał się kaznodziejstwu, które zawsze z gotowością spełniał, a nauczał skutecznie.

Stąd sławniejsze miasta włoskie: Bononija, Gienua, Wenecyja, Florencyja, Rzym witały Go, jako jednego z piérwszych mówców i pragnęły słuchać

jak najczęściéj, a wiekopomnéj pamięci, papież Pius IX, w roku 1867, powierzył Mu zaszczytny ale i trudny urząd kaznodziei papieskiego, który sprawował aż do roku 1881, z chlubą dla siebie, chwałą zakonu, i zadowoleniem wszystkich.

Zasługi, cnoty, przymioty duszy i serca, któremi zajaśniał w opowiadaniu słowa Bożego, wyniosły Go do piastowania, od roku 1856, wielu zaszczytnych urzędów; nareszcie Jego Świątobliwość Leon XIII, postanowił Go biskupem Ameryjskim, a niedługo potém przeniósł go na zaszczytną stolicę Urbevetańską.

Wyniesiony na godność biskupią, nie zapomniał wcale Ojciec Euzebi o profesyi zakonnéj; albowiem cnoty, właściwe biskupowi, łączył z témi, jakie odpowiadają ubogiemu kapucynowi, i w krótkim czasie zjednał téż sobie poważanie osób, wysoko w społeczeństwie postawionych, miłość ludu, cześć u wszystkich, i Jego teraz opłakują dyjecezyje. w których był pastérzem, że im Go tak niespodzianie śmierć wydarła.

Mamy w Panu naziej ę, że już dostał się do ojczyzny niebieskiéj, i otrzymał nagrodę za wytrwałą pracę dla chwały Bożéj i zbawienia bliźnich podjętą. W tej nadziei utwierdzamy się wielce, zastanawiając się nad dniem Jego śmierci. Ten bowiem jest najuroczystszym i w nim Kościół katolicki obchodzi uroczystość Wniebowzięcia Najświętszéj Maryi Panny, któréj cześć rozszérzał, i pochwały zawsze opowiadał i naród nasz Jéj opiece oddawał, co mieliśmy sposobność słyszéć w Rzymie, w roku 1867.

Niech odpoczywa w pokoju!

Chełmno. (Prusy Zachodnie). Dnia 8 lipca bieżącego roku, zaopatrzona świętémi Sakramentami na drogę wieczności, po kilkudniowéj słabości umar-

ła *Paulina Jakubowska*, przyjęta do trzeciego zakonu świętego Ojca Franciszka, dnia 15 maja 1883 roku, i dostała imię zakonne Klara, profesyją uczyniła 15 maja 1884 roku.

W Zielone Świątki wspólne odbywa rekolekcyje, nie myśląc zapewne, że to już ostatnie, bo dość zdrową i silną była, mając dopiéro lat 46. Wdowa, osiérociła troje dziatek. Dla większéj wygody tercyjarek, zostały jéj zwłoki do naszéj kostnicy przeniesione zaraz. Była ubrana do trumny w habit, a co godzina 4 siostry około jéj zwłok modliły się, odmawiając cały Różaniec, dnia 10-go lipca o godzinie 6-téj wieczorem, odbył się uroczysty pogrzeb. Prosimy o modlitwy za jéj duszę.

Miasteczko (na Górnym Szląsku). Roku zbawienia naszego 1884, dnia 7 sierpnia, zasnęła w Bogu, opatrzona świętemi Sakramentami, nasza najmilsza siostra w Chrystusie. *Anna Kutta*, w wieku lat 30-ści, służąc Panu wiernie w trzecim zakonie świętego Ojca Franciszka rok 1 i miesięcy 3. Za tę duszę, prosimy pokornie, dla miłości Boskiéj, o pobożną modlitwę.

Zmarł dnia 23 maja b. r., *O. Ludwik Pawlecki* z zakonu O. O. Franciskanów, administrator parafii Szczawin, przeżywszy lat 76 wieku, a 53 kapłaństwa.

Zmarł w Rzeszowie w dyjecezyi Przemyskiéj, *Ojciec Zygmunt Radwan*, z zakonu O. O. Bernardynów, kapelan domu więziennego, urodzony roku 1820, wyświęcony 1850 roku.

Ojciec Onufry Haszczyć, wikary z zakonu O.O. Kapucynów, lat 72, zakon. 27, kapłaństwa 20 opatrzony świętémi Sakramentami, zakończył życie dnia 21 sierpnia 1884 roku w Olesku.

Światłość wiekuista niechaj im świéci!

Ofiary.

Na misyje zakonników św. Franciszka złożono w Administracyi „Echa“:

Od tercyjarzów z parafii Śniecińskiéj, w Wielkim Księstwie Poznańkiém. 4 marek i 65 fenigów.

Pani Budziłowicz 30 cent.

Od członków trzeciego zakonu świętego Ojca Franciszka z Raciborskiéj Kuźni i z Budzisk, nadesłał 10 marek niemieckich p. Jan Grzesik.

Adam i Justyna Gędłkowie z Nowojowéj Góry 50 centów. Małgorzata Spytkowska z Nowojowéj Góry 1 zł. a.

Razem 1 zł. a. i 50 centów.

Na misyje O. O. Kapucynów w Smirnie złożyła w Adminisracyi „Echa“.

Pani Wiktoryja Olszewska z Kleszczewa 5' fenigów.

Nro. 2816.

Wolno drukować.

W zastępstwie

Ks. Scipio.

KALENDARZYK TERCYJARSKI.

Październik.

1. B. Małgorzata, żona ś. Ludwika, kr. franc., Ter.
2. B. Bernardyn z Roty, Ter. 1560.
3. B. Archanioł Tardera, Ter. 1608. — Dziś Wigilija z postem.
4. Odpust Ś. O. Franciszek. Patryjarcha trzech Zakonów.
5. B. Karol z Montefalco, Ter.
6. B. Edmund Garano, Arcyb., Ter. Męcz.
7. Odpust Ś. Maryja Franciszka, od 5-ciu Ran J. Chr. P., Ter.
8. Ś. Brygida, Wd. Ter., fundatorka zak. Zbawiciela.
9. B. Franciszek Lichnus, Ter.
10. Ś. Franciszek Borgiasz, Ter. — umarł w Zakonie Jezuitów.
11. Pobożny Krzysztof Kolumb, który odkrył Amer., Ter.
12. Odpust. Ś. Serafin, kapucyn.
13. Odpust. Ś. Daniel, i inni Męcz.
14. Ś. Ludwik Ter. Męcz. w Japoniji.
15. B. Brygita, Wd. Ter. 1556 w Wear.
16. B. Elżbieta Lopez, Wd. Ter.
17. B. Eustachia, Rzymianka, Wd. Ter. 1426.
18. B. Gotnisz, Bisk. Trewiru. Ter. 1325.
19. Odpust. Ś. Piotr z Alkantary.
20. Ś. Elzear hr. Aryjanu, Ter. 1323 — z żona swa żył w czystości.
21. B. Katarzyna kr. Rzymu, Wd. Ter. 1478.
22. B. Joanna Massasio, Ter. 1399.
23. Odpust. Ś. Jan Kapistran.
24. B. Joanna Falicibus 1251 Ter. w Rzymie.
25. BB. dwie Siostry z Win. Ter. Katarzyna i Joanna.
26. Odpust. Ś. Bonawentura z Potencyji.
27. Ś. Iwo kapł. Ter. 1303 z Brytaniji,
28. B. Gersonda, Wd. Ter. w Apt. 1575.
29. B. Katarzyna, księżniczka Medyjolanu, Ter. 1403.
30. BB. Trzech Młodzieniąszków, Ter. Męcz. w Indyjach.
31. B. Teressa Henriquez, ks. Kastylliji Wd. Ter. Matka ubogich — sławna cudami,

W DRUKARNI ZWIĄZKOWEJ w KRAKOWIE
pod zarządem A. Szyjewskiego.